PROPORZEC

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY IDEOLOGJI STRZELECKIEJ

POD REDAKCJĄ TADEUSZA WIECZORKIEWICZA

ORGAN OFICJALNY ZJEDNOCZENIA BRACTW STRZELECKICH R. P.

ABONAMENT KWARTALNY 1.80 ZŁ   CENA EGZEMPLARZA 0.60 ZŁ

CENA OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 75.— zł, 1/2 str. 37.50— zł, 1/4 str. 20.— zł - Ogłoszenia na okładce zewnętrznej 20%, na wewnętrznej 10% więcej. — Przy oddaniu ogłoszeń na cały rok 20% upustu. — Firmy zagraniczne płacą 50% więcej. — Ewtl. nieprzyjęcie ogłoszenia zastrzeżone.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „PROPORZEC", POZNAŃ, PIEKARY 17, PTR.

NR. 8   POZNAŃ, DNIA 1 LISTOPADA 1926   ROK I

W DZIEŃ ZADUSZNY

Cicho szepce wietrzyk. Lecą posępnie listki z drzewa, jako zwiastuny żałości. Chmurzy się jesień, a przez mgły, w wieczornej pomroce idzie tęsknota. To Święto Zmarłych, co zeszli od nas daleko, do Stwórcy Zastępów i Pana na niebiesiech. Odeszli, a po nich zostało wspomnienie...

Stroi się kwieciwem święta rola, w świątyni brzmi requiem, a głucho wtórują dzwony...

U cmentarnych wrót dziad szepce pobożnie pacierze i błaga o litość dla tych, którzy niepomni śmierci zeszli ze świata i u Boskiego Podnóża pragną modlitwy...

Stroją się mogiły, a z wieczora zaroją się światełka na grobach, zejdą się wszyscy, bliscy i dalecy, by u progu zaświata rozpamiętywać nikłość rodu ludzkiego...

Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz! — Kołysze się rozmodlona rzesza...

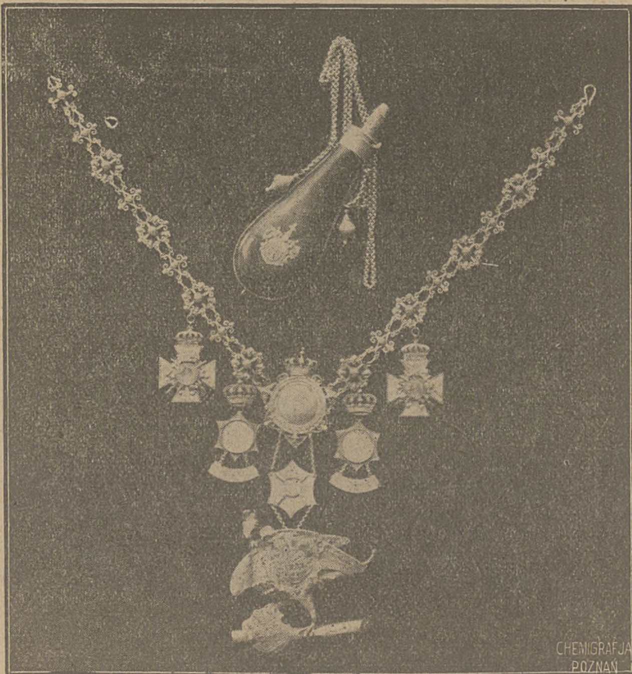
I kiedy w noc zaduszną zstąpią z wyżyn niebiańskich dusze Zmarłych, by zajrzeć pod strzechę, do opuszczonych sierot, by dłoń kojącą przyłożyć do rozpalonego czoła płaczących, pomódlmy się za tych, którzy naszemu sercu drodzy, których Pan Bóg miłosierny zabrał do chwały wiekuistej!... Czyńmy pokutę i jałmużnę... Pragną tego dusze Zmarłych, pragną zbawienia... Modlitwa nasza im chwały wiekuistej przysporzy.

Niechaj w tej chwili wspomnienie obudzi Braci Strzeleckich, co zeszli do grobu, co sercem i duszą byli zawsze z nami. Niechaj ich cnoty zagoszczą między nami, niech duchy nieśmiertelne stowarzyszą się w naszem kole i łaską Boską prowadzą ku lepszemu jutru...

Bractwo Strzeleckie w Bydgoszczy.

Perłą w łańcuchu polskich Bractw Strzeleckich jest Bractwo Bydgoskie, a to ze względu na swój specjalny charakter polonizacyjny. Bydgoszcz, jako placówka praniemieckiego ruchu, największe zdaje się zwalczać musiała trudności, zanim przyłączona została do Polski. Ponieważ naogół mało jest znana historja Bydgoszczy, ze względu na to, iż miastu temu Niemcy potrafili nadać charakter niemiecki, zanim przystąpimy do krótkiego opisu historycznego Bractwa, wspomnimy dziejowe koleje miasta, które to wiadomości zaczerpnęliśmy z pracy Ks. Kleina, wydanej nakł. Wł. Webera, w r. 1924, pod tytułem „Bractwo Strzeleckie w Bydgoszczy". Streszczając zarys historji miasta, uciekamy się co do historji Bractwa, do autentycznych wyjątków omawianej pracy.

Północnej granicy Polski broniły cztery grody, a mianowicie Czarnków, Ujście, Nakło i Bydgoszcz. Ostatnie dwa odznaczały się we walkach Bolesława Krzywoustego, przeciwko Książętom Pomorskim. Od roku 1239—1343 Bydgoszcz należała do Książąt Kujawskich, a po nich, przez lat kilka, do traktatu kaliskiego, do zakonu krzyżackiego. Odtąd wyłączna dzierżawa polska, szczyciła się specjalną pieczą Kazimierza Wielkiego, który umocnił znacznie warownie miejskie, a r. 1346 założył pod zamkiem miasto, nadając mu miano „Kunigesburg". Pomorzanie przezwali miasto i gród na Bromberg (Braheburg). Kazimierz W. założył miasto dla zwalczenia wpływów handlowych zniemczonego Torunia, który wzywał pomocy krzyżaków, aby zgnieść niemiłego konkurenta. To też r. 1409 krzyżacy napadli Bydgoszcz, a zdobywszy zamek, dzięki zdradzie Burgrabiego Niemca, zniszczyli miasto doszczętnie. Tego samego roku, we wrześniu, Władysław Jagiełło zdobywa Bydgoszcz, odnawia nadane przez Kazimierza miastu przywileje, powierza zamek bohaterskiemu Janowi z Brzozogłów, który z załogą bydgoską potrafił zdobywać Tucholę, Świecie, napadając nawet na Toruń, skąd uprowadził konie i na pohybel wroga — wielkiego mistrza i jego świty. Kazimierz Jagiellończyk, rozprawiając się ostatecznie z butnym krzyżakiem, urządza z Bydgoszczy wszelkie wyprawy. Jakkolwiek koniec XV stulecia daje Bydgoszczy pokój, Król zniewolony r. 1441 ciężkiem położeniem, oddaje miasto Mikołajowi Ściborzowi z Szarleja, za zastawem 5736 guldenów węgierskich, z którego przywilej przeszedł na rodzinę Kościeleckich, aż do początku w. XVII będącymi panami miasta, wójtami i starostami. Tego czasu wzrasta dobrobyt miasta, nad Brdą powstają śpichrze dla zboża polskiego, rozwija się handel drzewem, 1522 otwiera się składnica soli ruskiej dla Kujaw i Pomorza. Handel zamienny z Gdańskiem wzrasta z dnia na dzień, Zygmunt I daje przywilej na zakładanie wodociągów. Po ustąpieniu Kościeleckich miasto upada, starostowie działają na szkodę miasta, zabierają lasy i ziemie, nie szanują przywilei miejskich. Zarazy, powietrze morowe, liczne najazdy, między innemi wojsk Wallensteina dopeł-



Klejnoty Bydgoskiego Króla Kurkowego.
Kur na łańcuchu historycznym i prochownica.

niają złego. 1657 r. odgrywa się smutny akt potwierdzenia traktatu welawskiego, Król Jan Kazimierz wita Hohenzollerna jako samowładcę Prus. — Król Pruski Fryderyk II, doceniając ważności punktu handlowego łączy Brdę z Notecią, tworzy tu centru germanizacji. R. 1794 Gen. Dąbrowski na krótki czas zdobywa Bydgoszcz i wraca z bogatym łupem, wartości półtora miljona talarów do Warszawy, niestety już pod Gniewkowem dowiaduje się o klęsce pod Maciejowicami. W czasie napoleońskim stają w Bydgoszczy kwaterą marszałkowie Lannes, Augerau i Macdonald. R. 1848 Bydgoszcz jest głównym ośrodkiem, paraliżującym powstanie wielkopolskie.

Mimo tak przykrych kolei, Bractwo Bydgoskie zachowało jeszcze pomiędzy swojemi zabytkami łańcuch i klejnot królewski. Pierwszy ma ogniwka o kształcie krzyżyków ozdobnych, pięknej roboty, drugi przedstawia orła srebrnego, z pozłacaną koroną, w lewo obróconego, który trzyma się pazurami gałęzi. Na piersi widzimy na srebrnej, złoconej blaszce ślicznie odrobiony herb Grzymała, a przy gałęzi umocowany herb miasta Bydgoszczy. Jest to piękna praca jubilerska, pochodząca z XVII stulecia; orzeł jest 14 cm. wysoki, a 15½ cm. szeroki. Prócz tego jako insygnium królewskie służy prochownica z czarnej skóry, z oku-

ciem srebrnem i takimże łańcuchem. U dołu zauważamy odmianę herbu Lichtyan. Praca ta wskazuje na koniec XVIII stulecia. Medale złote, które zdobiły łańcuch królewski, wraz z łańcuchami złotemi, darami Hohenzollernów, oddano w czasie wojny na rzecz wojennego skarbu niemieckiego.

Początki Bractwa Bydgoskiego wpadają niewątpliwie w czasy założenia miasta przez Kazimierza Wielkiego. Bydgoszcz, narażona na ciągłe napady Krzyżaków, potrzebowała silnej załogi. Bractwo niezawodnie brało w tych walkach udział. Niestety brak dokumentów, któreby jasno wypowiadały się co do roli Bractwa, w początkach istnienia miasta, a nawet niema wiadomości z okresu najlepszego rozwoju miasta, t. j. XVI wieku. Pierwszy dokument, istniejący chociaż w odpisie, wyszedł z ręki Zygmunta Denhoffa, W. Krajczego Król., z r. 1662. Miasto złupione przez Szwedów, narażone na dalsze napady, potrzebowało ludzi dobrze władających bronią. Ludność była zdziesiątkowana zarazą i powietrzem, a szlachta okoliczna i wójtowie czyhali na majątek miasta. Na prośby więc rajców miejskich, Starosta Denhoff wydał orędzie w języku polskim spisane, o treści następującej:

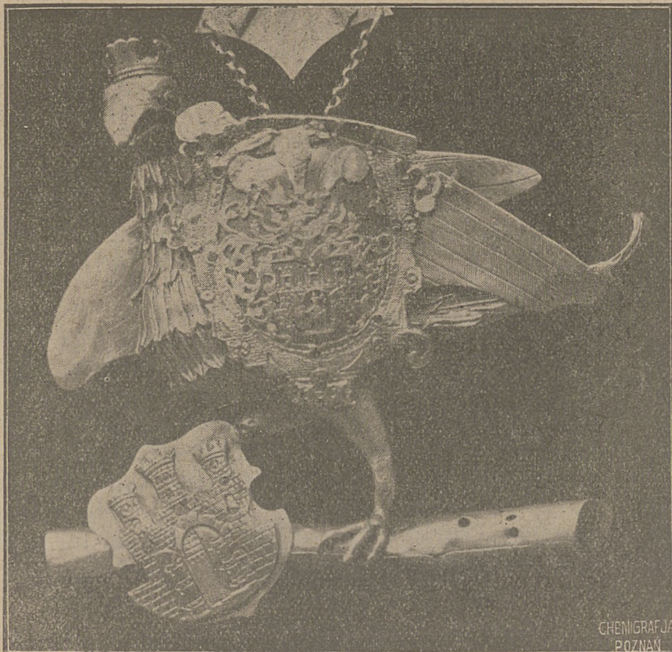
„Zygmunt Denhoff, Kraiczy królowy Mey Mci. Bydgoski Sokolski, Bolesławski, Bohuławski, Laiski, Starosta.

Wiadomo czynią tym pisaniem moim komu to wiedzieć teraz y na potym będzie należało. Iż ia stosując się do dawnego zwyczai y porządku, który w miastach króla I. M. S. koronnych zwykł się zachowywać, a to w tym, że Bractwo strzeleckie z nich jest postanowione y dotąd zachowuie się. Zatem że y miasto Bydgoszcz dzierżawy na ten czas mojej tenże porządek y Bractwo Strzeleckie (które y przedtem bywało) przykładem inszych miast chce zachować y na nowo między sobą postanowić, suplikował do mnie urząd tameczny Miejski ze wszystkiem pospolstwem, abym na to Conseus swoy dał. Do czego chętnie skłoniwszy się tym pisaniem moim postanowienia Bractwa tego onym pozwalam, także cokolwiek bractwa tego postanowia to ia wszystko pro rato et grato mieć chcę. Na to powinni będą sobie wyjednać przywiley Króla Imci. Dla lepszej wiary list ten ręką moją podpisałem i pieczęcią utwierdzić rozkazałem.

Zygmunt Denhoff S. B.

Dan w Warszawie XV lipca roku 1652.

Prawdopodobnie miasto zgłosiło się do Króla Jana Kazimierza z prośbą o potwierdzenie dawnych przywilei, może też zawierucha wojenna przeszkodziła temu, bo dokument z czasów tych nie istnieje. Pamiętać trzeba, że kilka lat po liście Gałeckiego, tj. roku 1656 stoją Szwedzi pod dowództwem Generała Wrangla pod Bydgoszczą. Po kilkadniowej walce miasto zupełnie zniszczone bombardowaniem Szwedów, musi się poddać. Dalej choroby, morowe powietrze, dziesiątkują ludność miasta. Lustracja Starostwa podaje w tym czasie, że zamek jest doszczętnie zburzony, a w mieście tylko w 94 domach mieszka ludność,



Historyczny Kur Bractwa Strzeleckiego w Bydgoszczy.

104 domy świecą pustkami, a 35 zgorzało. Majątki miasta jako Bielice, Łochowo i Grodztwo, stały odłogiem, a Starosta i Wójt starali się majątki zagrabić. Wśród ludności panowało ogólne zniechęcenie, nic dziwnego, że bractwa, cechy itp. związki zupełnie podupadły; protokularz strzelców podaje nam w kilku słowach, na wstępie do dyplomu Jana Sobieskiego sytuację ówczesną towarzystwa, a notatka w tłómaczeniu brzmi następująco: „Ponieważ przez szeregi lat konfraternja strzelców w tem mieście jak najlepiej się rozwijała z łaski Najwyższego Dawcy czasów, jednakowoż bądź to z powodu następnych złych czasów, albo z powodu zagrożonych obyczai Bractwa, albo ponieważ Magistrat zacny obawiał się, że z grożącej z powodów podanych burzy stanie się jakieś niezmiernie wielkie niebezpieczeństwo, przyszło do tego, że (konfraternji) zdaje się grozić nietylko upadek, ale nawet zupełna ruina. Rozważając ważność i powagę takiej konfraternji w miastach królewskich, zacni mężowie tego miasta spowodowali, że Jaśnie Wielmożny Zygmunt Franciszek Gałecki Starosta (capitaneus) ówczesny w Bydgoszczy i Pułkownik J. K. M. po wielkich staraniach u J. K. M. osięgnął odnowienie zagubionych jakoś przywilei Bractwa".

Długie lata nic nie słyszymy o Bractwie, dopiero 1680 roku prawdopodobnie na wniosek miasta o odnowienie lub ustanowie-

nie Bractwa Strzeleckiego Jan III Sobieski daje następującą odpowiedź:

„Jan III z Bożej Łaski Król Polski itd.

Niniejszem pismem naszem zaznaczamy wszystkim z osobna, którym na tem zależy, że doniesiono nam przez pewnych Doradców naszych, jak przez lekkomyślne zaniedbanie obywatele i mieszkańcy Bydgoszczy konfraternją strzelecką zupełnie dotąd zaniechali. Ale w interesie miast w królestwie naszem istniejących leży, by posiadały ludzi jaknajwięcej w sztuce strzelania dobrze wyćwiczonych. Nauka taka zwykle najłatwiej udaje w bractwie tej sztuki.

Dlatego uważamy, że konfraternja ta lub związek sztuki strzeleckiej w mieście naszem Bydgoszczy powinien być z pełni Władzy Naszej Królewskiej jakoby na nowo erygowany, odnowiony, lub ustanowiony. Dlatego niniejszym dyplomem naszym erygujemy, odnawiamy i ustanawiamy, mocy dyplomu tego naszego na wzór innych miast w Prusach istniejących lub jak dawniej w mieście tem było i nakazujemy, by konfraternja ta posługiwała się przywilejami innych miast Pruskich, i by bracia tej konfraternji od nich brali artykuły i reguły zachowania się i dalej wszystko to odpisali. Następnie po spisaniu tegoż pzywileju tyczącego się całego miasta, tenże powinien być w Archiwum Przywileji zachowany.

In cnius rei fidem itd.

Dan w Jaworowie, dnia 26 października 1638 roku panowania naszego VII.

Jan Król. Ludwig Mikołaj Grabiański,
Jego Królewskiej Mości sekretarz m. pp.

Na mocy tego pisma mieszczanie zabrali się do dzieła. Badano zwyczaje Bractw Strzeleckich w miastach pruskich, mianowicie w Chełmnie.

Starostowie łaskawie odnosili się do Bractwa, dodawali mu nawet kilka nowych ułatwień i tak Starosta Jan Karól z Ludin Hausu Wolff r. 1682; mianowicie „przytym z osobliwego faworu y łaski temuż Królowi pro tempore w Bractwie Strzeleckim będącemu, wolności od miar słodowych y innego Prowentu mnie należytego daje y condonuję itd."

Działo się w Bydgoszczy dnia dwudziestego piątego miesiąca czerwca roku Pańskiego 1682.

Jan Karól Wolff, Starosta Bydgoski.

To samo pisze Starosta Zygmunt Gałecki r. 1689.

Wszystkie dotąd wymienione dokumenta istnieją tylko w odpisie, który się zachował w starym protokularzu strzeleckim z r. 1730.

Pierwszy dokument dobrze utrzymany, pisany ładnym charakterem na pergaminie, datuje z dnia 16 czerwca 1692 roku, podpisany przez Króla Jana III Sobieskiego, potwierdza przy-

FELIKS KACZMAREK

Król Żniwny Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu, za rok 1926/27. Jeden z wybitniejszych strzelców polskich. Roku 1922 był Królem Żniwnym, 1923 Królem 3 Maja 1924 Królem Jubileuszowym ,we Wronkach, pozatem uzyskał następujące dostojeństwa: 1923 I nagrodę i dyplom na Dniu Sprawności Wojskowej 1923 I Rycerz Jubileuszowy w Pniewach, 1925 I Rycerz w Jarocinie 1925 II Rycerz 3 Maja w Poznaniu 1926 I nagroda Klubu Czwartkowego za największą ilość pierścieni (ponad 81).



wileje i zebrane i zestawione przez Magistrat Bydgoski w Wielkierzu Bractwa Strzeleckiego (dla Bydgoszczy) wysłany dwa dni przed św. Małgorzatą 1691 roku.

Tenor dyplomu brzmi w polskiem tłumaczeniu jak następuje:

„Jan III z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Książę Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Liwonji, Wołynia, Kijowa, Podola, Podlasia, Smoleńska, Siewierska, Czernichowa itd.

Niniejszem Pismem Naszem zaznaczamy wszystkim, którym na tem zależy: Doszły Nas pewne dobrze i zupełnie niepodejrzane, pieczęcią miasta Bydgoszczy pieczętowane, własnoręcznie przez niżej podanych: burmistrza, rajców, notarjusza tegoż miasta podpisane, pisma zawierające nowe ustanowienie konfraternji strzelców w temże mieście naszem Bydgoszczy, która (tj. konfraternja z powodu przewrotnych czasów) tak długo była zaniedbana, lecz teraz mocą Naszego przywileju razem z dawniej udzielonemi lecz zagubionemi, uprzywilejowanemi, artykułami i rozporządzeniami na nowo będzie ustaloną. Proszono Nas zarazem byśmy pisma, artykuły i rozporządzenia o nich udzielone powagą Naszą Królewską aprobować, potwierdzić i przyjąć raczyli. Tenor listów tych i pism jest następujący:

Burmistrz i Rajcowie miasta Jego Królewskiej Mości Bydgoszczy.

Podajemy i potwierdzamy wszystkim, którym o tem wiedzieć się należy i do których niniejsze nasze pisma zajdą. Zjawili się u Nas w rajcowskim urzędzie podczas posiedzenia plenarnego szanowni i znani Jan Graliński, Król doroczny i Jan Frawerk, ławnik, współobywatele miasta naszego, by senjorowie na ten rok w imieniu ich tj. konfraternji Strzelców i mieszczan byd-

goskich po przedłożeniu artykułów i przywilejów konfraternji Strzelców w Chełmnie spisanych, które to niedawno na mocy przywileju Jego Królewskiej Mości, Pana Naszego Najmiłościwszego z datą Jaworów dnia 26 października R. P. 1680 otrzymaliśmy, przyjęliśmy i przeprowadziliśmy na rok teraźniejszy, by senjorowie ci artykuły powyższe im nałożyć, udzielić, potwierdzić i uznać raczyli dla rządu i porządku Bractwa Strzeleckiego, których to artykułów tenor i porządek jest następujący:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przygotowanie uroczystości strzeleckich.

Autor powyższego artykułu, podanego w „Proporcu" nr. 7, zachęca nas do dodatkowego zabrania głosu, w tej tak bardzo ważnej dla Bractwa sprawie. Podane przez autora cenne wskazówki są dla każdego Bractwa rozkazem, od którego bezwzględnie *„nie wolno"* nam się uchylać.

W streszczeniu pozwolę sobie powtórzyć te tak ważne dla nas warunki *„dobrego przygotowania do uroczystości strzeleckich"*:

1) wczesne przygotowanie, a mianowicie:
   a) zbadanie stanowisk,
   b) zbadanie sygnalizacji strzałów,
   c) zbadanie tarczy (dostateczny zapas nalepek),
   d) zbadanie telefonu,
2) wywieszenie na stanowisku przepisów strzelniczych,
3) wywieszenie spisu nagród i orderów,
4) wyznaczenie obsługi tarczowej i dyżurnych,
5) wysłanie już kilka tygodni przed strzelaniem zaproszenia,
6) podanie dystansu strzelnicy,
7) przestrzeganie punktualności programu,
8) dołączenie do zaproszeń fotografji nagród. (Dobrze by było, jednakowoż zdaje mi się być wątpliwe, czy w praktyce się to da uskutecznić).

Dalsze bardzo cenne wskazówki dotyczące kwater, przeprowadzenia kontroli, jak regulować sprawy sporne, wzajemną pomoc i współdziałanie itd. należy ściśle przestrzegać.

Do powyższego dodaję jeszcze własne spostrzeżenia.

Kwalifikcje dyżurnych ustanowicnych do zapisywania odstrzału muszą być beznaganne. Strzelec taki musi mieć:

1) dobry wzrok,
2) musi być trzeźwy,
3) musi być uczciwy, tj. nieprzekupny.

Są to cnoty kardynalne, aby nie było ani cienia podejrzenia, że mogą zajść jakie niezgodne zapiski na korzyść dobrego znajomego. Honor i dobra reputacja każdego Bractwa wymagają, aby pod tym względem nie było najmniejszego zboczenia, mogą-

LUDWIK TUNDAK

Członek Zarządu Zjednoczenia, Kapitan Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu. II. Rycerz Zielonoświąteczny. Gorliwy i doskonały strzelec, zbierał nagrody w Śremie, Jarocinie Obornikach, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Żninie, Grudziądzu Mikołowie i w Żorach. Już za czasów niemieckich zebrał 15 odznaczeń, poza wielu nagrodami. Równa jest jego działalność i za czasów polskich. 1921 jest II. Rycerzem Żniwnym w Poznaniu, 1923 II. Rycerzem 27. 12. 1924 II. Rycerzem 27. 12. 1926 II. Rycerzem 3 Maja, 1926 II. Rycerzem Zielonoświątecznym. Ostatnio zdobył godność Króla Jubileuszowego z okazi 150-letniego jubileuszu Bractwa Strzeleckiego w Żorach na Śląsku.



cego dać powód niezadowolenia Braci gości. Zalecałoby się, aby oprócz dyżurnych ustanawiano jednego lub więcej kontrolerów, którzyby sprawdzali zgodność adnotacji strzału. Mimowoli wytwarza się podejrzliwość u gości, gdy miejscowi strzelcy celują w dobrych wynikach odstrzału i nasuwa się przypuszczenie, że zapisywanie może być stronnicze. Każde rzeczywiście zaszłe zboczenie lub machinację należy bezwzględnie napiętnować i ewtl. oddać pod Sąd Honorowy i najsurowiej ukarać.

W naszem Bractwie, aczkolwiek najmłodszem, zaprowadzono ścisły obrachunek zysków i strat, z każdego odbytego obchodu. Jest to najlepszą orjentacją na rok następny. Bierze się tylko mapę zestawionych obliczeń i wzorując się na tych bilansach, można przeprowadzić zupełnie ścisłą kalkulację i zestawić preliminarz do mającego odbyć się obchodu. Obliczenie takie po największej części nie zawiedzie i wykaże nieścisłości i popełnione błędy przy dawniejszem strzelaniu.

Zasadniczo kupujemy tylko dobre i cenne nagrody, aby stanowiły też prawdziwą pamiątkę, tj. miłą i drogą dla strzelca. Jest to fałszywa oszczędność kupować tandetę, która nie zachęca strzelców do kupowania kart, budzi nieukontentowanie i powoduje niedobory w kasie. Natomiast, gdy pomimo najlepszego przygotowania wyłonią się straty, to są to straty honorowe — każdy gość wraca zadowolony do domu i nie ma powodu do niepotrzebnej po temu krytyki. *Brat Lniski.*

P. S. Autorowi powyższego, Szanownemu Prezesowi Bractwa Kartuskiego, jesteśmy szczerze wdzięczni za zabranie głosu w powyższej materji, przekonani, że za jego przykładem wypowiedzą się również wybitni przedstawiciele strzelectwa polskiego, opierając swoje spostrzeżenia na odmiennych warunkach poszczególnych Bractw. Temat wart omówienia i nie wyczerpany. Kto przemówi? — Red.

NAPRZÓD! NA UGORY!

Zamierzchłe średniowiecze, sławne z troskliwego o dobro miast społeczeństwa i chlubnie w dziejach zapisanego rzemiosła polskiego, dało zaczątek naszej organizacji. Narodziny Bractw Strzeleckich podyktowała konieczność strzeżenia i obrony wzajemnych dóbr przed wrogami, zakradającemi się podjazdem na mury miasta. Stawali na wałach obronnych obywatele-rycerze, Ojczyźnie oddając niepospolite usługi. Dziś świat wprawdzie odmienił swój ustrój społeczny. Wojny domowe, wojny narodów stają się rzadsze. Przeciw wrogowi staje zorganizowana armja. Ale to wszystko razem nie usprawiedliwia nas do poniechania wszelkich starań w kierunku rozwoju i spotęgowaniu naszej organizacji.

Trzeba nam złamać opieszałość, jaka zakradła się do naszych gniazd. Trzeba pobudzić do czynu wszystkich strzelców z krwi i kości, którzy pamiętają lepsze dzieje Bractw Strzeleckich. Nie utyskiwanie nam pomoże, że to nie dawny ruch strzelecki, ale zgłębienie przyczyn i usunięcie przeszkód. Prawda, że warunki ekonomiczne przeszkadzają nam złośliwie. Ale czyż to powód wystarczający na założenie rąk i bezczynność?

Idzie zima. Na strzelnicach bywają pustki. Jeszcze jeden ożywi je dzień, tj. rocznica wybuchu powstania. A potem znowu pustka, aż świat przystroi się w zieleń i słowik zakwili.

Zima, to czas rozważań, czas pogawędek przy kominku, w rodzinnem kole. Popatrzmy jak ogień goreje, jak żywo rzuca języki i trzaska. Ileż tam życia i ruchliwości. Niech w sercach naszych i duszach nie wypala się rdzeń miłości do sprawy ojczystej. I kiedy na strzelnicy ucichł gwar, kroczmy śladem rycerskich przodków naszych i gdy rdzewieje broń, radźmy o rzeczach obywatelskich, potrzebach Ojczyzny, o tem, co nas boli i tłoczy. Rozważmy, jak dopomóc sobie i Polsce.

Wiemy, że potrzeba nam ludzi tęgich i uczciwych, uspołecznionych i zaprawionych na służbie ojczystej. Budźmy więc ducha obywatelskiego w rodzinnem kole, a z niego wynośmy płomień czynu na ugory!

Nie zaniechajmy regularnych miesięcznych pogawędek i wieczorków w przybytkach strzeleckich. Schodźmy się tam razem z rodzinami, aby młódź wzorem ojców przylgnęła duszą i ciałem do rycerskiego koła strzeleckiego. Niech tam zapoznamy się wzajemnie. Podnieśmy wysoko ideał strzelecki.

MICHAŁ FIGASZEWSKI

Mistrz Zjednoczenia Bractw Strzeleckich (z przykładu) z I. Kongresu w Poznaniu 1922 r. Obecnie II Rycerz Żniwny Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu 1922 r. był II. Rycerzem w Śremie, gdzie zdobył III. nagrodę, 1925 był I Rycerzem 27-go 12-go kilkakrotnie królem czwartkowym, a poza szeregiem nagród posiada puhar Mikołowa.



CHEMIGRAFJA POZNAŃ

Prawie każde Bractwo ma swoją salę strzelecką. Nie traćmy czasu na próżno. Urządzajmy więc strzelanie pokojowe, na dystansy krótkie, z broni małokalibrowej, z odpowiednio obostrzonemi warunkami. Należy stosownie do maleńkiej tarczy wymierzyć dystans. Wszak teszyng daje też możność strzelania. Lecz nie zapominajmy o młodzi. Ustawmy również tarcze na wiatrówki. Niech strzelają chłopcy, niech strzelają też i nasze żony i córy. Stara jest prawda, że kto tarczy i strzelby raz się ima gdy nie każą strzelać, to się zżyma. Ileż to strzelców otworzyło sobie wolną drogę na strzelnicę i zjazdy strzeleckie tem, że paniom swoim każą strzelać! Nam się to może zdaje nieco dziwne. Ale mnóstwo towarzystw strzeleckich za granicą od dawna ma już oddziały strzeleckie pań. Strzelania te należy urządzać w niedziele i święta. Jako nagrody należy wydawać dyplomiki pochwalne. Będzie to niemała zachęta i ożywienie ruchu. W przeciwieństwie do strzelań ostrych strzały małokalibrowe powinny być możliwie bezpłatne. Kto zagrzeje się zimą, ten na lato nie ostygnie. Nieco muzyczki amatorskiej i tańca ożywi wieczorki familijne.

Poza tem wszystkiem jest jeszcze ważniejsza rzecz. Zima, to najlepsza pora na pracę czysto organizacyjną. Okręgi powinny już potworzyć tam, gdzie tego nie dokonały, podokręgi. Zadaniem tej instytucji jest praca organizacyjna u dołu. Trzeba koniecznie, aby Zarządy Podokręgów wchodziły w kontakt z władzami miejscowemi, po wszystkich miasteczkach i przy pomocy obywatelstwa poważniejszego zawiązywały nowe Bractwa Strzeleckie. Okręgowe Zarządy niewątpliwie pójdą na rękę i wyślą na zebrania konstytucyjne referentów. Zewsząd odzywają się do

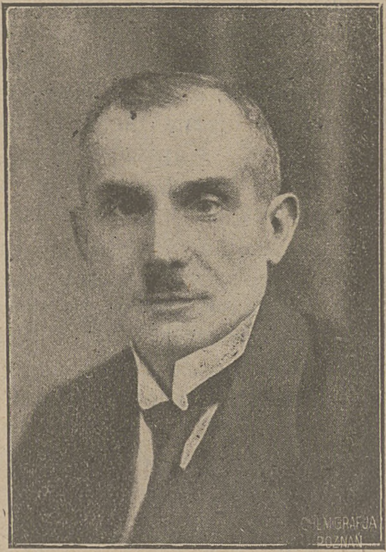
Zjednoczenia głosy, że zamało organizuje się prowincję. Prawie każde miasteczko jest zdolne utrzymać Bractwo Strzeleckie. Dopóki niema strzelnic i jeżeli niema na miejscu strzelnic wojskowych, to nieźle ćwiczyć bronią małego kalibru. Wydatki będą nikłe, a cel się osięgnie równoznaczny. Za to można np. co miesiąc, czy co trzy miesiące urządzać zbiorowe wycieczki do Bractw sąsiednich, może do Podokręgów, które chętnie stawią do dyspozycji i broń i strzelnice swoje na ostre strzelanie.

Bractwa Strzeleckie cieszą się wszędzie poparciem władz i społeczeństwa poważnie myślącego i w organizacji nowych Bractw nie mogą zachodzić żadne trudności. Tylko trzeba raz wyjść z ciasnego kącika i począć działać na serjo. Przypominamy, że „Proporzec" daje dosyć materjału, który złożyć można na referat o znaczeniu Bractw Strzeleckich. Bractwa cenione są nietylko ze stanowiska wojskowo-przygotowawczego, lecz również i ze stanowiska obywatelskiego. Są one jedyną instytucją szczerze obywatelską, na którą zawsze liczyć może Rząd i Państwo. Są też wyrazem prawej opinji obywatelskiej, bowiem nie służą żadnej partji, a pragną tylko służyć wyższym celom, przez stworzenie nowego typu Polaka, Obywatela-Żołnierza!

Do dzieła więc Zarządy Brackie i Podokręgowe, werbujcie członków, zakładajcie nowe Bractwa. Rola nasza jeszcze nie skończona. Prawie każde miasteczko znaczniejsze założone zostało na prawie magdeburskiem. Miały więc Bractwa Strzeleckie, które dzięki wynaradawianiu przez zaborców zasnęły. Przypominamy, *że niemieckie zjednoczenie strzeleckie miało w r. 1912 tylko przeszło 2000 bractw!* Zato w Niemczech nietylko zorganizowane są miasta, lecz Bractwa Strzeleckie ma każda większa wieś! Jeżeli u nas zorganizowane jedynie 93 Bractwa, to niech nam powyższy fakt będzie bodźcem do energicznego działania. Starajmy się, aby na przyszłorocznym Kongresie Strzeleckim każdy Podokręg mógł wykazać nietylko skaptowane dla Zjednoczenia Bractwa, lecz również i nowo założone placówki!

Jak przygotowywać naboje.

Zasadniczym warunkiem celnego strzelania jest nietylko dobra fuzja, lecz przedewszystkiem znakomicie i równomiernie sfabrykowana amunicja. Od jakości naboi, poza wprawnem okiem, zależy traf. Łuski od naboi należy sortować dokładnie według fuzji, z której je wystrzelono. Trzeba wziąć na uwagę, że naboje równe i równego kalibru, nie zawsze dadzą się dopasować dobrze od sztucera do sztucera, bowiem techniczne przyczyny też nie zawsze dozwalają na tak doskonałe sprecyzowanie równomiernej fabrykacji łożysk, aby przy zamianie naboi nie miały wykazywać pewnych odchyleń. Po usunięciu kapiszonu, przy prochu bezdymnym, wystarczy zupełnie przetarcie płatkiem łuski nabojo-



TADEUSZ JARUSZEWSKI

Mistrz Okręgu Poznańskiego 1926 r. Czołowy strzelec polski, którego ewidencja zwycięstw wykazuje 56 pozycyj. Uczestniczył w strzelaniach w Berlinie, Wiedniu, Szamotułach Dreźnie, Bydgoszczy, Karlsbadzie, Bzunświku, Landsbergu, Monachjum, Międzychodzie, Frankfurcie n. Menem, w Czarnkowie, w Altenie, Driesen, Kamienicy (Chemnitz), Lwówku, Wrześni, Jarocinie i Żorach, poza mnóstwem współzawodnictwa w towarzystwach łowieckich, strzelaniu myśliwskiem, pistoletowem, do rzutków etc 1898 zdobył I nagrodę Niemiec w Berlinie, 1899 wielką nagrodę Austrji we Wiedniu, 1901 mistrzostwo związkowe w Landsbergu, 1908 mistrzostwo z wolnej ręki w Dreźnie, 1908 złotą gwiazdą m. Drezna, dla najlepszego strzelca, 1911 najl. strzelec wolnoręczny w Poznaniu (żniwny krzyż), 1912 to samo Landsberg, złoty krzyż, 1912 król związkowy Landsberg, 1911 międzynarodowe strzelanie w Chemnitz II i III nagroda. 1926 Żory dyplom mistrzowski, 1926 w strzelaniu 5-minutowem 37 strzałów 555 pierścieni. — 1901 król kurkowy w Poznaniu, 1903 król Tow. Strzel., 1904 to samo, 1909 król styczniowy, 1911 król Tow. Strzeleckiego, 1912 król kurkowy w Poznaniu, 1912 król styczniowy, 1925 król 3-go Maja, 1909 II Rycerz kurkowy, 1910 I Rycerz styczniowy, 1911 I Rycerz styczniowy, 1911 I Rycerz kurkowy, 1912 I Rycerz 19 maja, 1913 II Rycerz w strzelaniu łowieckiem, 1925 II Rycerz Lwówek, 1926 II Rycerz Okręgu Poznańskiego, 1926 I Rycerz Żniwny, Pozatem zdobył ogółem 22 pierwsze nagrody na wielkich zjazdach, 12 drugich, 4 trzecich i 1 czwartą nagrodę.

---

wej. Należy ją skontrolować co do dalszej użyteczności, a szczególnie stwierdzić, czy tulejki nie są uszkodzone. Łuski pęknięte, nie całe, ze zbyt wielkiemi dziurkami ogniskowemi, albo zbyt nisko stojącem kowadełkiem odrzuca się bezwzględnie. Ostatnia wada jest często przyczyną niewypalenia naboju. Segregowanie tulejek musi być bardzo dokładne. Choćby najdrobniejsze uszkodzenie, we formie plamki, może właśnie zadecydować o

wartości strzału wtenczas, kiedy właśnie o największą chodzi precyzję.

Przed strzelaniem zaleca się zbadać komórkę nabojową na jej pojemność. Nabój winien prawie sam wchodzić do zamku, a raczej być przez tenże wchłoniony, i to tak, aby przy dotknięciu pierścienia zaporowego siedział mocno. Tulejki, które uległy poszerzeniu, można za pomocą odpowiednich obcążek nieco zwężyć, a zbyt wąskie znowu można nieco poszerzyć umiejętnem podpiłowaniem nawierzchni. Kapiszon wkłada się obcążkami kapiszonowemi do tulejki tak, aby osiadł na kowadełku. Przy niewłaściwem ulokowaniu tegoż, nabój musi nie wypalić.

Napełnianie tulejek prochem wymaga nadzwyczajnej sumienności i akuratności. Najlepiej napełniać tulejki samemu albo powierzyć czynność tę osobie bardzo zaufanej, czy odpowiednio reputowanej firmie rusznikarskiej. Napełnia się miarką nabieradłową albo też maszyną do ładowania. Tak sporządzone naboje muszą być równe pod względem jakości. Odważanie ładunku byłoby bardzo wskazane, jednak zajmowałoby zbyt wiele czasu. Dlatego zaleca się naboje po kilka ważyć i tak przekonywać się o równolitości.

Ustosunkowanie materjału palnego, zawartego w nabojach, wykazuje przeważnie po kilka naboi razem. Zresztą każda lepsza fabryka podaje stosunek składników na opakowaniu. Przy napełnianiu prochem przy pomocy miarki nabieradłowej, należy nabierać i tylko z góry ponad miarką wystający proch odgarnąć. Wstrząśnienie miarką, aby proch osiadł, jest niedopuszczalne. Tak samo należy bardzo dokładnie pracować przy napełnianiu tulejek maszynką. Silniejsze czy słabsze uderzenie suwadłem sprawia nierówne strzały. Kilka próbnych strzałów dają zwykle obrazek o wartości naboi.

Celem uniknięcia zamiany odmiennego fabrykatu naboi, zaleca się ustawiać je w osobnych deszczułkach, czy klockach, z nawierceniami.

Wytłuszczania tulejek dokonuje się najlepiej na odpowiednim aparaciku, do otłuszczania. Wówczas tłuszcz nie zabrudzi spodu naboju. Wszelkie rowki należy z równą starannością wytłuścić.

Do wycierania naboi należy używać preparowanego łoju, który nabyć można w każdym zakładzie puszkarskim. Jeżeli niema na miejscu takiego handlu, można sobie dopomóc w ten sposób, że rozpuszcza się nad łagodnym ogniem dwie części wołowego i jednę część baraniego łoju, dodając mniejwięcej 5 proc. ballistolu. Wytłuszczoną kulę wciska się ręcznie do pierścienia szyjkowego; używanie mechanicznego przyrządu do wsadzania kul, się nie zaleca.

PAN STAROSTA KIŚLACKI

TRADYCJA MYŚLIWSKA — CIĄG DALSZY

OPOWIADANIE PANA ŁOWCZEGO

Dopieroż po uozcie — gdy ognie rozniecą —
To łuny Beskidu na niebie aż świecą.....
I tutaj dopiero pogwarzyć najmilej —
I gwarzą aż w końcu ognisko już gaśnie —
I każdy się zwolna na stronę pochyli
I plecie coś drzymiąc, aż wreszcie już zaśnie...

Nad szumnym taborem noc głucha osiada....
I każdy jak kamień do ziemi przypada,
I tylko świerk gonny [1] straż nocną tam trzyma,
I gwiazdy czuwają jasnemi oczyma,
I tylko tam jodła swojemi bisiory
Ocienia uroczo obadwa tabory,
I chyba koń parsknie przy nocnym obroku,
Lub psina zaskomli, gdy sfora ugniecie,
I słychać szmer wody w dalekim potoku
I mgła się nareszcie bałwani po świecie.

Aż kiedy podbiegnie jutrzenka — do gwiazdy,
Wracają z dalekiej wyprawy objazdy,
I starszy objezdnik na trąbce znać daje,
I obóz myśliwy do razu powstaje —
A co tam w objeździe?
Ha, mamy dziś misia —
A jeśli się uda to może i rysia.
Bo zepsuł sarneczkę, a kiedy ją skruszy,
To pewno oblegnie i z miejsca nie ruszy:
Więc sforuj i dworuj, nuż pieski na leski, [2]
Sobaczki na krzaczki, ogary na jary!

Na Święty Bartłomiej [3]) bywała poprawka,
A potem na dziki z kolei zabawka.
Gdy pieski dzik przeciął i psiarnia zmalała,
Powracał do domu frasowny bez mała —
Lecz panom sąsiadom nie dawał poznaki:
A prosi na ścianki [4]) Sanowe i krzaki:
Tu wszystko szło znowu jak gdyby na wici,
Bo pieski dowodne, myśliwi i sieci,
Choć krótkie poszczucia i z charty jest pole,
To gościom Starosta zostawia na wolę:
Czy w knieję za psami? czy z charty na role?

Sieć była rzucona jak gdyby w ogrodzie:
Tu szereg myśliwych — tam charty w odwodzie —
Po ściankach Sanowych jamników sfór parę,
Jak gdyby na żarty, iż ledwo dać wiarę,
Goniło powoli — i niby bez duszy —
I szarak zaledwo, że z miejsca się ruszy,
I liszka o sobie najlepiej tam tuszy!
Lecz jamy utkane i sieci dokoła:
Więc chociaż zaspane szaraki tam chodzą
A liszki mekicą... [5]) tumanią... i wodzą
Choć ledwo za psami ktoś czasem nawoła:
Co było szaraków, co liszek w tym miocie,
To leży szeregiem przy kolcu i płocie!
I trąbią pojezdne — i dają psom skoki —

Co w pole wymknęło, to wzięte już w troki!
Nie łowy to były, lecz była zabawka!
„A pilnuj! a popraw!" lecz co tam pilnować!
Gdy lichy strzał bywał, i licha poprawka
I każdy mógł sobie dowoli pudłować: [6])
Czy trafiał, czy chybiał, do woli mógł palić
I siebie i pieski i strzelbę pochwalić.
Zwierz zawsze powracał, raz, drugi i trzeci
Spłoszony strzałami lub sparty od sieci:
Więc każdy te łowy i chwalił i sławił,
Bo wszystkich Starosta na ściankach ubawił!

Od strzału pierwszego na leśnej polanie
Gdy słomki ciągnęły, i pole nastanie
Na ptaszkę najpierwszą — Starosta z kolei:
Po błotach i stawach, po polach i kniei,
Polował na wszystko. I każdy tam z gości
Doznawał estymy i bratniej miłości,
A każdy co przybył i poszczuł i palił,
I łowił na sieci i pieski pochwalił.
I zdało się wszytkim: że każdy myśliwy,
Gdy łowy wyprawił Starosta życzliwy!
Nie gośćmi tam jednak, lecz sprawą domową
Myśliwstwo to stało — bo w rzeczy surowo
Pan trzymał i dworskich, myśliwych i psiarnię —
I kiedy rozkazem myśliwstwo ogarnie:
To baczność! i pilnuj! bo był tam już taki,
Co patrzył od sieci na pola i krzaki...
I byli tam tacy, co dali sforami
Gdy mazgaj prześlepił, lub skrewił przed psami —
Lecz byli i tacy, co stali w odwodzie,
By honor myśliistwa poprawić w przygodzie. —

Dwór Pana Starosty o r n a t u s był b e n e, [7])
I cenni tam ludzie dawali mu cenę:
Dwóch było wojskowych, poważnie służałych,
Wytrawnych myśliwych, przystojnych i śmiałych —
I jeden myśliwstwo prowadził już wzelkie;
A drugi o koniach staranie miał wielkie;
W mundurach chadzali, siadali u stołu, —
I z nimi to radził Starosta pospołu
O ludziach i koniach, o łowach z kolei,
O sforze i smyczy, o polu i kniei;
A kiedy uradził, to była już sprawa,
I była rycersko myśliwa zabawa:
Huk gości, huk zwierza, i honor i sława!
Prócz panów wojskowych bawiło na dworze
Dwóch szlachty: i jeden się pisał Cześnikiem
I mieszkał w osobnym dworeczku kącikiem —
A drugi miał cząstkę dziedziczną w Przyborze
I bywał Podsędkiem — obadwa myśliwi,
Domowi oddani i bardzo życzliwi;
Trzymali koniki, pachołki i psięta.
Hodując i ptaszki i rzadkie zwierzęta:
I Cześnik wyżełki hodował i ptaszki,
Podsędek jamniki i dziwne baraszki [8]) —
Co tylko tam żyje na polu i lesie,
To Cześnik hodował po izbach osobnych
I wolno pieszczone i w klatkach ozdobnych.
I kiedy to ptactwo głosami się niesie,
A pocznie i kwilić i śpiewać i nucić...
To trudno tam było ptaszarnię porzucić,

Bo takich już głosów zebranych w tym chórze
Nie słyszeć, nie czekać, a zwłaszcza w tej porze.
Tam okiść na drzewach, na polu śnieg leży —
A tutaj przepiórka po trzykroć uderzy...
Krzywonos i dzwoniec milutko zakwili...
I wilga zagwiżdże... i kos się przymili...
Dopieroż gdy sroczka, panienka z Krakowa
Rozpocznie swój dyskurs — a sójka borowa
Nieśmiało tam zrazu do sroczki zagada...
I kiedy na obie wymowny kos wpada,
Co niegdyś u szewca pobierał nauki,
A płynną wymową przesadzał i kruki:
To wówczas już cała ptaszarnia przycicha —
A tylko poważny statysta, gil, wzdycha...
Bo bywał i posłem i bywał ministrem,
A w owem pojęciu szerokiem i bystrem
Rozumie to dobrze, co z ptactwem się stanie,
Gdy kosy od szewca obejmą władanie;
No sroczka i sójka, to jeszcze pół biedy,
Bo strojne i grzeczne jak damy — lecz kiedy
Kos łaje, wyzywa i hardo się nosi,
Gil żąda dymisji i tak się unosi,
Że Cześnik nareszcie z pomocą już żeru,
Rad szpaka kłótnika układa do miru
I cicho na chwilę. — W tem głosy łagodne
Podniosą już drozdy i skalne i wodne...
Gdy czyże zatrzeszczą... a szczygieł z kanarkiem
Jak wytną kuranta [9]) i pójdą poswarkiem:
Natedy już Cześnik te klatki nakrywa —
I zwolna się leśny skowronek odzywa...
I wszystko umilkło — po leśnym skowronku
Tak właśnie jakoby na nieszpór po dzwonku...
A w ciszy nieszpornej już słowik zaśpiewa...

O cały tam kwartał kalendarz Cześnika
Przed rokiem kościelnym w ptaszarni pomyka:
I tutaj przysłuchać się śpiewom słowika.
A były tam także rzadkości nie znane:
Bo słomki łaskawe i z ręki chowane,
I polny skowronek, co z ręki się wznosił
I wzbijał do góry i wiosnę już głosił.
A z jajka tam także Pan Cześnik wychował
Dzięcioła, co chodził po drzewku i kował...

Gdy wielki post nadszedł, to nawet i panie
Zwiedzały ptaszarnię — i było kochanie,
I podziw był wielki na widok tej rzeszy!
I z gośćmi Starosta w ptaszarni się cieszy,
I prosi na obiad, na nocleg, — bo ptaszki
Najmilsze są rankiem, gdy dziwne baraszki
Rozpoczną i śpiewy, gdy w wodzie się pluszczą
A potem z przekorą na głosy się puszczą!

Jeżeli Pan Cześnik był graczem nie lada
Do wyżłów i ptaszki, — to przyznać wypada,
Że także Podsędek praw bywał w swej rzeczy,
Co trzymał jamniki z urzędu w swej pieczy,
I wszelkie zwierzątko najdziksze hodował
I z wielkim podziwem łaskawie odchował:
Bo była tam wydra, co pełna nauki
Pokazać umiała mądrości i sztuki,
Bo maga [10]) koziołki i pije z butelki

I służy jak piesek; bo przez kij przeskoczy,
I czapkę przyniesie i laskę i szelki,
I patrzy tak mądrze po świecie i w oczy:
Że czekać tam jeszcze jak tylko zagada!
„Huż wydra na wodę!“ to wówczas wypada
Jak gdyby szalona — i nurka do jazu...[11])
I w pyszczku już rybkę wynosi do razu.

Wiewiórki Podsędek srokate wydobył
I tak się tam z niemi i zbratał i obył,
Że lęgły się w tykwach u niego w pokoju.
Od dzwonu wielkiego, od święta i stroju,
Miał lisa białego na długim łańcuszku. —

A gniazdo łasiczek chowało się w łóżku:
I coby nie czynił, to w każdej już sprawie
Łasiczka w zanadrzu, lub była w rękawie,
A czasem to z czapki w gościnie wyskoczy
I taniec na stole rozpocznie ochoczy...
I małe sarneczki Podsędek miłował,
I parę co wiosnę w ogródku przychował.
No, mniejsza to wszystko — lecz dziwo nad dziwy!
Bo był tam chowany ryś nawet myśliwy!
Sam na sam Podsędek z nim chodził do kniei
I rysie wytropiał, brał sarny z kolei,
I sarny te nawet dawano do stołu —
Ryś taki był straszny, iż ubiłby wołu!
A dziczał, gdy obce obaczył już twarze —
I kiedy Starosta pokazać go każe,
Podsędek się zżyma i marszczy i gniewa
I całe tygodnie u stołu nie bywa;
To pewna, że chował tam bestję straszliwą
Pod twardem zamknięciem i jedzę złośliwą —
Bo kiedy ją zamknie, to strasznie się tłucze,
Od kłódek w cholewie sam nosił te klucze,
Więc trudno dojść było, czy rysia w istocie
Ułożył do łowów i w pracy i w pocie,
Czy famę tam tylko puszczono po świecie,
By było czem ludzi zabawić w powiecie... (C. d. n.)

---

[1]) gonny: wysmukły, [2]) leska: leszczyna, [3]) 24/VIII, [4]) ścianka: wąskie przejście między wodami na zakrętach rzek, [5]) mekią: uciekają, tumanią: mylą, [6]) pudłować: mylić, psuć, [7]) bene ornatus: dobrze zbudowany, [8]) baraszki: zabawne zwierzęta, [9]) wyciąć kuranta: zacząć łajać, wyzywać, poswarek: kłótnia, [10]) maga: wywraca, [11]) jaz: tama na rzece.

Kilka słów o konserwacji łusek.

Mało który ze strzelców zwraca należytą uwagę na właściwy stan łusek nabojowych. Traktuje je się naogół jako coś zupełnie zbędnego, czy podrzędnego, mimo, że ich rola przy strzelaniu jest bardzo poważna. Przeważnie panuje pomiędzy strzelcami przekonanie, że łuska nie potrzebuje żadnej pielęgnacji, a więc spokojnie po wystrzeleniu wstawia je się do pudełka, a możliwie wrzuca do woreczka patronowego i tam sobie spokojnie spoczywają do przyszłego strzelania, albo nawet od świątek

do drugich świątek. Pozostałe resztki prochu bronzowego, stwargną w łusce niemożliwie i podgryzają z wolna ścianki tejże. Blaszka staje się skutkiem tego cieńsza i słabsza, a więc powoduje częste pękanie łuski, zatykanie się w zamku, a w ostateczności niewypalenie naboju, bowiem dziurki ogniskowe są oksydem zapchane.

Najgorszą wadą takich łusek jest okoliczność, że przy napełnianiu prochem, nie dozwalają na zupełnie równolite napełnienie, bowiem śnedź, która się osadziła na ściankach, chropowata, zatrzymuje ładunek i nie pozwala mu się opuścić na dno. Dlatego to powodu nie należy nigdy mięszać ze sobą starych i nowych łusek. Taką mięszaniną naboi nie można nigdy równolicie strzelać.

W jaki sposób można dobrze utrzymywać łuski?

1) Należy przetrzeć zaraz po wystrzeleniu, a najpóźniej dnia następnego łuski czystym i suchym płatkiem. Będą one stąd świecące i czyste i gładkie.
2) W ciągu tygodnia wykapsułkowuje się i wygotowuje przy dodaniu nieco sody, poczem łuski trzeba osuszyć. Nie należy ich jednakże gotować zbyt gorąco, gdyż łatwo się przegrzeją i potem nie trudno o zbędne poszerzenie się. Bardzo dobrze wysuszają się patrony opiłkami drzewnemi, lecz trudne za to jest ich usuwanie.
3) Łuski wkłada się potem do miski z wodą, domięsza do tejże 1/8 litra mocnego octu i mięsza knebelkiem naokół, poczem je się starannie osusza.
4) W miejsce octu można oczyszczenia dokonać w sposób nieco odmienny. Mianowicie do miski z wodą bierze się dwie łyżki kwasu siarczanego. Jednakże nie wlewa go się wprost i od razu do wody, lecz wpuszcza kropelkami przy brzegu miski. Kiedy to się stało, mięsza się wodę bardzo szybko. Z chwilą, gdy łuski poczną błyszczeć, odlewa się z równą szybkością wodę zakwaszoną, a całość mocno się popłukuje czystą wodą. Zbyt długie przetrzymywanie łusek w kwasie rozczynionym jest szkodliwe dla metalu, który wówczas zczernieje zupełnie i się strawi. — Powyższe sposoby czyszczenia odnoszą się do naboi z prochem brązowym. Przy prochu bezdymnym wystarczy oczyszczenie łusek raz albo dwa razy w roku.

Jeżeli strzały mają być zupełnie równe, to łuski muszą mieć tak szerokie szyjki, aby nabój można włożyć zupełnie, łatwo, bez wszelkiego natężenia. Kule osadzane siłą przeważnie nigdy nie stoją prosto, a pozatem zbyt mocno wciśnięte, powodują silniejszy gaz, skutkiem czego powstają strzały nieprawdopodobne. Szczególnie uważać trzeba, aby brzegi szyjki przykulowej nie były pogięte czy pokaleczone.

Lekkie potłuszczenie naboju ułatwia jego działanie. Niektórzy strzelcy dla wygody osadzają kule wpierw, a potem dopiero nabój cały nieco przecierają tłuszczem. Jest to jednakże

fałszywa metoda. Prowadzi bowiem łatwo do zaołowienia lufy, a przytem działa szkodliwie na gwinty. Pierścień czy rowki muszą być stale wysmarowane łojem. Dobry materjał tłuszczowy uzyskuje się z łoju i wazeliny, w stosunku 1 do 10. Tłuszcz zagrzany mięsza się tak długo drewienkiem, aż powoli pocznie tęgnąć. Nie powinien on jednakże łamać się i kruszyć, lecz przeciwnie odznaczać się pewną giętkością, a wówczas odda napewno znakomite usługi.

RUCH W BRACTWACH ZJEDNOCZONYCH

Wyniki z 2 dniowego Strzelania Podokręgowego Podokręgu Bydgoskiego, dnia 19 i 20 września 1926 r.

I. Tarcz królewska:

(O godność króla i rycerzy podokręgowych)

1.	Romański Bydgoszcz	91	—	Król
	Pilaczyński Bydgoszcz	91	—	zrezygnował ponieważ jest królem kurkowym
2.	Kinder „	89	—	I. Rycerz
3.	Bloch „	88	—	II. Rycerz

II. Tarcz premjowa:

1.	Biały	Chełmno	60		
2.	Pilaczyński	Bydgoszcz	58	—	19—20
3.	Kesterke	„ „	58	—	18—20
4.	Draheim	„ „	57	—	18—20
5.	Kasprzewski	„ „	57	—	przez losowanie 20—19
6.	Kościelecki	Żnin	57		
7.	Biskupski	Bydgoszcz	57		
8.	Kraski	„ „	57	—	19—19
9.	Kucharski	„ „	57	—	20—18
10.	Parzysz	„ „	56	—	19—20
11.	Jankowski	„ „	56	—	18—20
12.	Goncerzewicz Wal.	„ „	56	—	18—20
13.	Chybicki	„ „	56	—	18—19
14.	Spławski	Inowrocław	56	—	18—19
15.	Ciesielski	Pakość	56	—	19—18
16.	Kwieciński	Bydgoszcz	56	—	19—18
17.	Dorsz	„ „	56	—	20—17
18.	Dutkiewicz	Żnin	55	—	16—20
19.	Szymański	Bydgoszcz	55	-	17—19
20.	Jdźkowski	„ „	55	—	19—18
21.	Kinder	„ „	55	—	20—17

III. Tarcz orderowa:

1.	Draheim	Bydgoszcz	58

2. Pilaczyński	Bydgoszcz	57	—	19—18	
3. Sporny	„ „	57	—	19—18	los
4. Dorsz	„ „	56	—	19—20	
5. Jankowski	„ „	56	—	19—20	
6. Kraski	„ „	56	—	19—19	
7. Chybicki	„ „	56	—	17—19	
8. Biały	Chełmno	56	—	18—18	
9. Nowak	Bydgoszcz	55	—	19—19	
10. Głazik	„ „	55	—	18—19	
11. Parzysz	„ „	55	—	16—19	
12. Lewandowski	Solec	55	—	19—18	
13. Krenc	Bydgoszcz	55	—	18—18	los
14. Ciesielski	Pakość	55	—	18—18	
15. Kesterke	Bydgoszcz	55	—	20—12	

IV. Tarcz wolnoręczna (o premje):

1. Szymański	Bydgoszcz	55		
2. Dorsz	„ „	48		
3. Pilaczyński	„ „	47	—	17—16
4. Kwieciński	„ „	47	—	19—9
5. Ciesielski	Pakość	46	—	13—15
6. Parzysz	Bydgoszcz	46	—	16—12
7. Kesterke	„ „	45	—	10—19
8. Budzinski	„ „	45	—	11—17
9. Marmurowicz	„ „	44	—	17—13
10. Biały	Chełmno	44	—	20—12

Poznań. (zj) (Strzelanie żniwne). Przy pięknej pogodzie w niedzielę, 29 sierpnia zebrała się licznie brać strzelecka na strzelnicy w Szelągu na rozpoczęcie tegorocznego tradycyjnego strzelania żniwnego. Zapoczątkował strzelanie obecny król żniwny Brat Franciszek Graczyk oddaniem jednego strzału do tarczy królewskiej, poczem uruchomiono wszystkie dalsze liczne tarczę premjowe. W ogrodzie odbył się koncert. Podczas koncertu zabawiała się licznie zebrana publiczność różnemi grami towarzyskiemi, ubiegając się o cenne nagrody Bractwa Strzeleckiego. — Prawdziwą atrakcją dnia było nowo zapowadzone 5-minutowe szybkie strzelanie konkurencyjne. O godzinie 6.30 ukończono strzelanie premjowe, poczem w obecności Generała Hallera 22 strzelców przystąpiło jednocześnie do uruchomionych specjalnie do tego celu tarczy o cenne puhary, wyznaczone przez brata I starszego Michałowicza. Na ogólną liczbę 547 strzałów trafiono 6364 pierścienie. Przypadło zatem przeciętnie na strzelca 303 pierścieni, a przeciętny strzał wynosił 11.6. — Jako pierwszy wyszedł zwycięsko w strzelaniu tem Brat II Starszy Jaruszewski, zdobywając w 36 strzałach 555 pierścieni, II nagr. zdobył Prezes Okręgowy Brat Jan Łuczak na 506 pierścieni, III nagroda przypadła Bratu Józefowi Rakocemu na 494 pierścieni, IV Bratu J. Kurczewskiemu na 465 pierścieni, a V Bratu J. Hermanowi na

410 pierścieni. Największą ilość trafnych strzałów oddał w 5 minutach Brat J. Rakocy, mianowicie 39.

Gen. Haller wyraził się bardzo pochlebnie o wynikach i zalecał przy każdem tradycyjnem strzelaniu powtarzać tego rodzaju turniej, celem przyzwyczajenia członków do szybkiego celowego strzelania bojowego.

Po tygodniowem strzelaniu odbyło się w sobotę, dnia 4. 9. ogłoszenie wyników konkursu. *Królem Żniwnym został proklamowany Br. Feliks Kaczmarek, I-szym Rycerzem Br. Tadeusz Jaruszewski, II-gim Rycerzem Br. Michał Figaszewski.* Uroczysta proklamacja Króla Żniwnego odbyła się w niedzielę na Strzelnicy, w obecności Króla Kurkowego Br. Ratajczaka. Proklamacji dokonał I Starszy Bractwa Br. Piotr Michałowicz, poczem spędzono kilka miłych chwil w lokalu brackim przy licznym udziale rodzin członków Bractwa. Ogólne wyniki tygodniowego strzelania żniwnego przedstawiają się jak następuje: tarcz warunkowa I nagroda Br. Tadeusz Jaruszewski, II nagroda Br. Daniel Szynkowski, III nagroda Br. Marjan Frankiewicz. Tarcz pierścieniowa z wolnej ręki: I Władysław Poznański, II Eugenjusz Minke, III Ludwik Tundak, IV Józef Jarocki. Tarcz płytkowa: I Edmund Radomski, II Józef Rakocy, III Walenty Miądowicz, IV Stan. Mielcarek, V Tadeusz Jaruszewski. Tarcz ruchoma (do dzika): I nagr. król kurkowy Aleksander Ratajczak, II Ludwik Rost, III Edmund Radomski. Tarcz pierścieniowa z przykładu: największą ilość punktów uzyskali kolejno: Aleksander Ratajczak, Ignacy Gadomski, Marjan Frankiewicz, Edmund Radomski i Józef Bilski.

Kcynia. (zj) Tutejsze Bractwo Strzeleckie obchodziło dnia 29 i 30 sierpnia br. uroczystość poświęcenia nowo wybudowanej strzelnicy, połączoną ze strzelaniem o medale i nagrody. Poświęcenie nastąpiło o godz. 2 przez ks. wik. Pękackiego, który w krótkich słowach przedstawił ważność sprawy. O godz. 2.30 otworzył prezes Br. Kozłowski uroczyste strzelanie. O godz. 7 nastąpił wymarsz przez miasto a wieczorem odbyła się zabawa taneczna w zamkniętem kółku. W dniu następnym odbywało się dalsze strzelanie od 9 rano do 6 wieczorem. W dniu 12 bm. odbywało się strzelanie o godność Króla Kurkowego, którą osiągnął Prezes Br. J. Kozłowski; I Rycerzem został Br. R. Winkel, II Br. M. Bukiewicz, Porucznikiem Br. Fabianowski, Podporucznikiem Br. Pankalla.

Oborniki. (zj) Doroczne strzelanie tradycyjne odbyło się w roku bieżącym, w czasie od 20—27 czerwca. Godność Króla Kurkowego uzyskał Br. Marcin Dudek, I rycerza Br. Wiktor Gwoździ, II rycerza Br. Władysław Dobrzykowski.

Strzelanie żniwne odbyło się w czasie od 29 sierpnia do 5-go września. Królem żniwnym został Br. Narcyz Appolt, I rycerzem Br. Józef Grosman, II rycerzem Br. Ludwik Weichman.

Największą ilość pierścieni na tarczy premjowej osięgli:

Br.	Zieliński Władysław	— 57	pierścieni	—	I premja
„	Appolt, Narcyz	— 55	„	—	II „
„	Naparty, Józef	— 55	„	—	III „
„	Koszewski Stanisł.	— 53	„	—	IV „
„	Bieliński, Wilhelm	— 53	„	—	V „
„	Dondajewski, Fr.	— 52	„	—	VI „
„	Golak, Maksymil.	— 52	„	—	VII „
„	Borowicz, Hieronim	— 52	„	—	VIII „

OSOBISTE

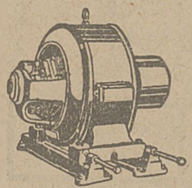
Znany w szerokich kołach społecznych i przemysłowych Brat Ludwik Tundak, Kapitan Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu i członek Zarządu Zjednoczenia, obchodził z Małżonką swą z Dziurkiewiczów, dnia 8 października srebrny jubileusz małżeński.

Imieniem Zarządu Zjednoczenia złożyła życzenia delegacja wyłoniona z Zarządu, w osobach Prezesa, W-Prezesa i Sekretarza, czcąc Szanownych Jubilatów odpowiedniemi przemówieniami, w gościnnym Ich domu. Bractwo Strzeleckie w Poznaniu, reprezentowane przez I Starszego Br. Michałowicza i Króla Kurkowego Br. Ratajczaka, zasłużonemu Kapitanowi Swemu wręczyło odpowiedni dyplom pamiątkowy. Nadmienić nam wypada, że Br. Tundak należy do najstarszych członków Bractwa Poznańskiego i niedługo będzie święcił srebrny jubileusz członkostwa. W uroczystym dniu towarzyszyły niewątpliwie Jubilatom życzenia wszystkich strzelców, aby przy Łaskach Bożych, w szczęściu i dobrobycie doczekali się „Złotego Wiana".

REPREZENTACJA

Z okazji ingresu J. E. Księdza Prymasa Dr. Augustyna Hlonda, Zarząd Zjednoczenia, reprezentowany przez Prezesa, W-Prezesa i Sekretarza, przyjęty został dnia 17. 10, na uroczystej audjencji, w pałacu Księdza Prymasa, któremu złożył hołd i wyrazy synowskiego przywiązania. J. E. Ks. Prymas przyjął delegację bardzo życzliwie, polecając złożyć wszystkiej Braci Strzeleckiej serdeczne pozdrowienia.

POPIERAJCIE FIRMY
OGŁASZAJĄCE SIĘ W „PROPORCU"!



F. KACZMAREK Biuro Techn.

Telefon 5603 **POZNAŃ, ST. RYNEK 52** Telefon 5603

Wejście z ulicy Wodnej nr. 1

Najnowsze oświetlenia elektryczne przy oszczędności pradu do 80%

Wszelkie materjały elektrotechniczne po jaknajniższych cenach.
Projekty i kosztorysy bezpłatnie.
Zakłady elektr. siły i światła. — Reparacja aparatów elektrycznych.
Wszelkie prace wykonuje się solidnie i szybko pod gwarancją.

J. TYLCZYŃSKI POZNAŃ, PL. WOLNOŚCI nr. 11

Tel. 2380 naprzeciw Kom. Pol. Państw. - pod filarami Tel. 2380

WYROBY METALOWE - MARMURY - KRYSZTAŁY - ALABASTER

BRACIA STRZELCY! Przed zakupem premij tarczowych, zwiedźcie moją wystawę, jedyne źródło korzystnego zakupu srebra, platerów, pucharów strzeleckich etc., przyznające Bractwom specjalne rabaty. 22g



Krawat Poznański
Ludwik Tundak
Poznań ul. Pocztowa 31
Tel. 2872

Wiązanki
Regaty
Kokardy
Saloniki
Wybór wielki
Ceny niskie.
22g

J. PENDOWSKI

POZNAŃ, ul. Wrocławska 39. Tel. 5093

Poleca własne wyroby złotniczo-jubilerskie
OZNAKI I MEDALE DLA TOW. I WŁADZ,
Galwanizację: jak złocenie, srebrzenie na
— wagę, niklowanie, brązowanie i t. d. —

Własne zakłady emaljerskie i mechaniczno-ślusarskie. 21g